

Proceente & Bleiz, Podwież mnie (feat. Sarius, Jazzy)

nie wiem jak ty, ale ja gadam sobie z moim samochodem
Wysłuchuje się z empatią w skodę, gdy silnik rzezi jak postrzelony dzik
Pytam się instalacji gazowej czy trzeba zajechać na BP
Widzę komunikat 'błąd silnika' wdaje się w ostrą kłótnie z nim
Auto śpiewa do mnie falami radia, program II, kampus, nostalgia
Albo innym razem wpycham mu w japę płytę Outcast
Dmucha dmucha jak halny w tatrach
Pęd powietrza wszystko zagłusza
Pusta autostrada, do domu wracam, gdzieś tak godzina 2
Sztuka sfinalizowana
Ale moja lewa powieka jest ołowiana
Padam totalnie mówię, Fabia, błagam – podwież mnie do domu mała
Jeśli zasnę wypłuję mnie pierwszy zakręt
Już widzę te epitafia, zginął tragicznie, tralalalalala
34 lata miał
To było by słabe
Jak będzie stacja stanę i wypije kawę
Przez okno wystawiam japę
W ten sposób sen o sobie odganiam
W takich momentach dałbym tyle żeby mieć ze sobą tykwę i bombile
Zycie komiwojżera, mało intratna, ciężka praca

Podwież mnie do domu
Podwież mnie do domu
Podwież mnie do domu
Podwież mnie do domu

Spływa ciepły letni wiatr
Przez szybę w samochodzie
Powoli się powożę
Po coli snu brak dowoli
Po drodze bije blask księżycy
Się dobrze siedzi za kołem
Ty nie mówi nic jak są ci obce, nocne przeboje
Czuje strach jak widzę sarny przy rowie
Nic nie pomoże jak nagle wejdą ci w drogę
...